

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5 " Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów. Numer pojedynczy kosztuje 5 centów Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 2 stycznia.

Jutro przedstawioną będzie operetka Offenbacha *Wielka Księżna Gerolstein*.

* * *

Czwartkowe przedstawienie *Montyoe Feilleta* sprowadziło do teatru liczniejszą publiczność jak spodziewać się można było w wilię Nowego Roku. „Montyoe“ jest jedną ze sztuk, które najlepiej są grane i wystawione na tu-tejszej scenie. Dwie role górujące w tem przedstawieniu a mianowicie rola tytułowa, w której p. Benda jest prawdziwie niepospolitym i rola Cecylii, w której p. Urbanowicz błyszczy tym wielkim talentem, którym ją natura obdarzyła, a który jeżeli czasem zda-

je się przygaszać, to na to tylko, aby znów jaśniej zaświecić. W Cecylii rozwija on wszystkie zalety, a słyszeliśmy we Czwartek jak osoby patrzące na grę p. Urbanowicz mówiły: „Ależ to Delaporte!“ Inne role były starannie odegrane, a w niektórych scenach znakomicie, mianowicie rola p. Wolskiej.

* * *

Jutro drugi bal maskowy. O północy przedstawienie w teatrze danym będzie *Gwóźdź w zamku*, w którym p. Wojnowska tak doskonale gra rolę Malwiny.

Wiadomości ze świata.

Wiktora Sardou ostatnia sztuka p. t. „Nienawiść“ zawdzięcza ogromne powodzenie swoje

ogromnej ilości trupów. Przedmiot sztuki zaczerpnięty jest z wojny Gwelfów z Gibellinami, a w jednym z aktów scena przedstawia pobojuwisko.

Pokłosie teatralne paryskie z ostatnich dni niebogie co do liczby, ale prawie wyjątkowo, na ten raz godne wzmianki co do jakości. „La Haine“ dramat Wiktora Sardou, (autora tak głośnej przed kilku laty „Patrie“ ale i „Rabagasa“, którego mu przynajmniej pewne, a bardzo liczne stronnictwo nie może zapomnieć), przedstawiony został z niezmiernem powodzeniem w teatrze *Gaité*. Dzienniki z rzadką zgodnością oddają mu zasłużone pochwały.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

W grze wszystkich aktorów, wymagać było można lepszego przygotowania się, a nie zaprzyjaźniania się z suflerem. Niekiedy artysta nie miał czasu zrozumienia roli swojej. Sztukę „Gra o życie“ (Panna de Belle Isle) w ciągu czterech dni rozłożono na role, nauczono się jej i w ciągu czterech dni przedstawiono ją. (Nasi więc aktorowie, nie mieli trzech dni do nauczenia się ról swoich, których najznakomitsi francuzcy aktorowie uczyli się przez trzy miesiące, a aktorowie warszawscy przez trzy lata. Takim pospiechem w wystawianiu nieumianych sztuk, grzeszono i za Mączyńskiego, dla tego też dziwnem nie jest, że całość szła spacznie, a jeżeli aktorowie umieli rolę jak papugi — to w rozmowach całości, nie umieli jeden drugiemu wpaść w jego słowa.

W wystawach najskrupulatniej zachowywano oszczędność — nie sprawiano ozdób, przystaw lub dekoracyi. — Nadniszczone ubiory męskie, przykro odbijały od świeżutkich i bogatych stroideł kobiecych. Jedna wystawa „Awanturnicy“ unika nagany. Aktorowie grą swoją, Chełchowski wystawą, chcieli sztukę w zupełności dokładnie wyobrazić, a choć do wystawy nic nowego nie sprawiono, jednak widok łoży w teatrze opery, i perspektywa snujących się masek na balu maskowym, była śliczną. Wystawa ta była wyjątkową i tylko w ten czas użyta, kiedy nie wymagała kosztów.

Uczęszczano bardzo mało. Przyczyną tego było nieopalenie teatru w zimie i źle obsadzone partye męskie. Kilka oper nie przyniosły zysków, bo (prócz Gemmy) pamiętano je, odegrane niedawno stokrotnie lepiej.

Pierwsze odegranie „Paupra krakowskiego“, przedstawiane sztuki, akrobaty Chapmana dramat „Awanturnica“ pierwsze przedstawienie „Córki miecznika“ 1sze widowisko. „Określone“ grane na spodziewany przyjazd Cesarza, 1sze przedstawienie „Rzeczypospolitej“, baleta Sehierów, komedyi „Rewizor Petersburgski“, oto są główne widowiska, na które publiczność zebrała się, wypełniając teatr. Za drugim przedstawieniem dzieł znanych, teatr był opróżniony. Bo też z małej liczby sztuk nowych zupełnie, jeszcze mniej ich było dobrych, a najmniej dobrze odegranych w całoś-

ci. Do tej wybranej liczby sztuk dobrych i wcale dobrze odegranych należą komedya: „Szpieg Bonapartego“, dramat „Awanturnica“ przezemnie tłumaczona, i „Rewizor Petersburgski“. Ostatnia genialnie maluje obyczaj urzędników rosyjskich — jednakoż ją wygwizdano, mimo dobrej gry artystów Przyczyny zganienia sztuki szukać należy w dziwnie usposobionym duchu owoczesnym Krakowian, przyjaźniejszym Rosyi niż Austrii. To nierozsądny słowianizm sceniczny, objawił się wśród przedstawienia sztuki. Nie wierzono by coś podobnego dzieć się mogło w Rosyi. Poniżanie władz Ruskich uważano za apoteozę austriackich i dla tego sztukę tę spotkało fiasco niespodziewane.

Niepowodzenie teatru zdziałane winą przedsiębiorstwa, nieprzyniosły zysków znacznych w zimie, a powiększając straty w lecie, skłoniło aktorów do udania się w Księstwo Poznańskie. Chełchowski zamysłając zarazem dawać opery i operetki, zaangażował nauczyciela muzyki Stanisława Mireckiego na dyrektora opery i łącznie z nim i kompanią swoją po 10 czerwca wyjechał. Dobrze się powodziło w Poznaniu, lepiej jeszcze w kąpielach, w dobrach hr. Mycielskiego, starego kawalera, który upojony urokiem kompanii podejmował bardzo hojnie całe towarzystwo. Kompania bawiąc przez ten czas i grywając, ciągnęła niepomierne zyski obok nader drobnych wydatków. Podówczas opuścił ich Mirecki, odjechawszy z Kątskim Apolinarem skrzypkiem, do Prus dalej, a towarzystwo uregulowawszy stosunki finansowe, nie rade wróciło do Krakowa na koniec września.

Przez czas ich nieobecności nie mieliśmy teatru. Jeżeli afisz co ogłosił to raz do miesiąca i to dla formy, bo grać nie myślano. Przedstawienie „Ogrodnika w kłopotcie“ przez statystów i artystów opery, to jest: przez Nowakowskiego basistę, Zelingera tenora, Wodickę barytonistę, Gaweckiego buffo-bas, i Osmańska, dlatego się udało, że w tej sztuce grała (bezecznie) po raz pierwszy Kirszaerówna raz, i panna Rajska amatorka, w śpiewie dramatycznym wystąpiła.

Było to trzynastego lipca, po krótko wybuchła ogromna katastrofa, która pozbawiła kilkaset rodzin chleba i schronienia. Pożar obrócił w perzynę 170 domów, miliony zaprzepaścił w popiołach. Nie rzucało też miasto, bo ich już dosyć wylało, ale zmartwiało, i z zimną spokojnością przypatrywało się rozpadniętym cegielkom. Bezcucie, chłód, oziębłość na wrażenia smutków lub zabawy, rozlało się w atmosferze całego grodu. Ci,

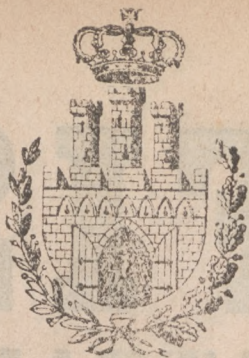
którzy powinni byli, lub mogli się rozerwać, nie chcieli; mała tylko cząstka, trzymała się teatru.

Na dobitkę upadku sceny, Mączyński, który sobie zatrzymał subwencyą, dochody z balów, koncertu, bufetu i t. d. miał Chełchowskiemu wypłacić jej połowę, t. j. 10,000 złp. Obecnie odmówił mu tej należytości, mimo zobowiązania się choć po części i Chełchowski nie dotrzymywał kontraktu wyjechawszy na lato do Poznania. Suma ta przypadła słusznie teatrowi i o nią musiał się Chełchowski dopomnieć sądownie i przeprowadzić spór, który dopiero korzystnie się ukończył w końcu roku 1851.

Niepodobieństwo przypuścić, aby Chełchowski mając tak lichych aktorów mężczyzn, a pamiętając z jakimi dawniej popisywał się, aby on nie uznawał w duchu, że takim towarzystwem nie można zaspokoić wymagania widzów, którzy oddawna przyzwyczaili się widywać prawdziwych artystów, a nie partaczy.

Zaszło tym razem kuglarstwo względem publiki, które się nieraz później powtórzyło, Entrepreneur widząc dobrkę, jaką ma kompanię, próbował w mówić w publikę i w siebie samego, że ma doskonałych aktorów, a „Czas“ mu dopomagał pochwalnymi recenzjami. Jedna i druga powaga, na nic się zdały w obec smutnej rzeczywistości, wobec wyrobionego sądu publiczności. Brak pieniędzy nie usprawiedliwia nikogo, bo gdzie nie ma starań, gdzie entrepreneur skąpi nakładów, tam nie ma przychodów. Dobrzy aktorowie, dobra wystawa i świeże sztuki, to główne warunki pomyslności sceny, tu zabrakło tych trzech warunków, bo one kosztów wymagają. Dyrektor nie chce zacząć, a pragnie by publiczność początkowała, nie ogłasza abonamentu żadnego, gdy abonament tani jest w całej Europie podstawą i miarą utrzymania sceny. Niebdałość i obawa niezwrócenia się kosztów, wstrzymują Chełchowskiego od szczerego bawieniapubliczności. Łata on jak może wytartą suknię, mówiąc: gdybym nową sprawił, to mi ją złodziej ukradnie, — gdybym dom odrestaurował, to straciłbym kapitał, a czynszami go nie wybiorę. Brak ten ducha przedsiębiorczego, ryzykującego, skłaniał go do pozostawienia rzeczy na jednej stopie, do wleczenia się po dawnemu, to też: *qui ne risque rien, n'a rien*.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Abonament Nr. 15.

Nr. porządkowy 53.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 2 Stycznia 1875 r.

Po raz pierwszy:

**Dramat w 3 aktach, oryginalnie napisany przez
Adama Asnyka:**

ŻYD

OSOBY:

Jakób Weinberg	— — — — —	Pan Benda.
Władysław Leliwski	— — — — —	Pan Szymański.
Natalia, jego żona	— — — — —	Pani Hoffman.
August Skierski	— — — — —	Pan Wardzyński.
Pokrzywska, krewna Władysława	— — — — —	Pani Wolska.
Róża, jej córka	— — — — —	Panna Urbanowicz.
Shużący Władysława	— — — — —	Pan Bogucki.
Shużący Weinberga	— — — — —	Pan Słonarski.

Rzecz dzieje się we Lwowie w r. 1873.

CENA MIEJSC: Łoża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmój.